DZIENNIK  POLSKI

KRAKÓW, CZWARTEK 5 GRUDNIA 1940 r.

KOMUNIKAT WOJENNY

Nocy ubiegłej ataki lotnictwa niemieckiego na Anglię były słabe i krótkotrwałe. Szczególnie a[illegible] Birmingham [illegible] bomby [illegible] pożary, które jednak szybko zlokalizowano. [illegible] w [illegible] i w [illegible] są nieznaczne. W ciągu [illegible] działalność lotnicza była również słaba. Żadnych poważniejszych szkód nie zanotowano.

Angielskie eskadry lotnicze przeprowadziły akcję bombardowania licznych lotnisk niemieckich, które Niemcy zorganizowali dla swych celów we Francji. Seria nalotów zost[illegible] wykonana w ciągu dnia i wywołała poważne szkody. Stwierdzono [illegible] eksplozje i pożary. W ciągu nocy mimo niezwykle ciężkich warunków atmosferycznych, które w ostatnich dniach stanowiły b. poważne przeszkody w akcji samolotów, dokonano bombardowań linii i węzłów kolejowych w zachodnich i płn. zach. Niemczech. Szczególnie gwałtownie bombardowano dworce i urządzenia kolejowe w Ludwigshafen, Manheim. Zbombardowano również wysokie piece w Essen, tudzież urządzenia portowe w Dunkercе. W czasie walk powietrznych zestrzelono 1 samolot angielski i 1 aparat myśliwski niemiecki. Bombardowanie linij kolejowych w Niemczech oraz rafineryj i fabryk syntetycznej benzyny jest wykonaniem ściśle określonego planu, mającego na celu unieruchomienie wojennego przemysłu niemieckiego, który wskutek braku węgla, smarów i sił pędnych zostanie najskuteczniej ograniczony. Zniszczenie dworców w Kolonii i innych węzłów kolejowych na zachodzie już obecnie spowodowało zupełny zastój we francuskich fabrykach pracujących dla Niemiec a to z powodu braku węgla. Węzły kolejowe w środkowych Niemczech służące do przewozu węgla skierowanego do Włoch, są bombardowane bez przerwy, jak np. Hamm, które dotąd bombardowano 80 razy. W ciągu października i listopada wykonano 24 naloty na Hamburg, 22 na Kolonię, 17 na Duisburg, 16 na Berlin, 15 na Brem[illegible], 14 na Wilhelmshafen, po 13 na Kiel i Essen, 11 na Osnabrück i wiele innych. Przemysł naftowy jest również planowo niszczony. Leuna-Werke, Renania-Osag, rafinerie w Hannowerze, Pölitz i inne doznały ciężkich uszkodzeń a działalność ich jest znacznie ogran[illegible]zona. Rafineria w Beaurdaux paliła się ostatnio przez 3 dni. Niem[illegible] wyczerpują obecnie swe wojenne zapasy materiałów pędnych, ponieważ produkcja i dowóz nie pokrywają bieżącego zapotrzebowania. W gorszej znacznie sytuacji znajdują się Włochy, które nie posiadają węgla ani fabryk syntetycznej benzyny i są ciężarem dla Niemiec. Wojska włoskie w Afryce i Dodekanezie znajdują się w niezwykle trudnej sytuacji a to dla braku środków pędnych.

Sytuacja na froncie albańskim wskazuje, że wojska greckie panują całkowicie nad strategicznymi pozycjami na całym froncie od morza aż po granice Jugosławii. Komunikat donosi, że wojska greckie wznowiły natarcie naciskając cofające się włoskie oddziały. W rejonie Pogradec zadano Włochom ciężkie straty, a w szczególności straty te odniósł pułk bersaglierów. W środkowej i południowej części frontu posunęli się Grecy o dalsze 2 km od St. Quaranta. Zdobyto liczny sprzęt wojenny i wzięto jeńców. Lotnictwo greckie rozprasza bombami i ogniem karabinów maszynowych cofające się oddziały włoskie. Eskadry angielskie dokonały gwałtownego ataku na Valonę, demolując urządzenia portowe i wzniecając liczne pożary. Trafiono celnie włoski okręt stojący w porcie. Atak wykonano z nieznacznej wysokości i to mimo energicznej obrony. Z powodu przeszkód terenowych usiłują Włosi przewozić posiłki drogą powietrzną. Eskadry greckie dokonały bombardowania Elbasan. Naloty włoskie na Korfu pociągnęły za sobą ofiary w ludności cywilnej. Stwierdzono, że na tyłach frontu włoskiego działają oddziały czarnej policji włoskiej, które utrzymują dyscyplinę wśród wojska.

W Afryce lotnictwo angielskie bombardowało w Cassala bazy samochodowe, umocnienia wojskowe i koncentr[illegible]je wojsk. Silne patrole angielskie zadały Włochom dotkliwe straty w rejonie Cassala. Lotnictwo rodezyjskie zaatakowało włoskie oddziały pod Adarberhe, zadając mu ciężkie straty.

WIADOMOSCI OGOLNE

Angielski minister gospodarki wojennej omawiał onegdaj w Izbie Gmin sytuację Niemiec pod względem braku benzyny. Przewidywania jego ujawnione w lipcu br., że Niemcy w ciągu najbliższych miesięcy będą odczuwać brak środków pędnych zaczynają się obecnie sprawdzać. Jak wynika z jego sprawozdania, lotnictwo angielskie wyrządziło ciężkie szkody w rafineriach i fabrykach syntetycznej benzyny dochodzących do 80-90% całego przemysłu. Przemysł niemiecki odczuwa nadto dotkliwy brak smarów. Stan ten zdaniem sprawozdawcy wpłynie niewątpliwie decydująco na przechylenie szali wojny na korzyść Anglii.

Generał Major lotnictwa USA po powrocie z Anglii wyraził swą opinię o wyniku wojny. Stwierdził on, że Anglia nie może przegrać tej wojny i że lotnictwo niemieckie było dotąd przeceniane. Okazuje się, że Niemcy nie miały potrzebnej ilości bombowców dostosowanych do ataków na Anglię. Dziś znowu okazuje się, że ilość myśliwców niemieckich jest niewystarczająca do pokonania Anglii w powietrzu. W końcu zaznaczył, że dziś każdy dzień pracuje na korzyść Anglii.

Rząd amerykański odbył posiedzenie w pełnym komplecie. Narady dotyczyły wyłącznie wykonania szeroko zakrojonego planu niesienia Anglii dalszej pomocy. "New York Herald" doniósł, że tematem obrad było uchwalenie kredytów na pomoc dla Anglii w sumie 2.500 milionów dolarów.

W Holandii szerzą się niepokoje a nawet walki liczne. Władze niemieckie zagroziły bezwzględnym rozstrzeliwaniem uczestników rozruchów. W Leydzie zamknięto uniwersytet i politechnikę.

W Belgii szerzą się wypadki systematycznego niszczenia sieci telefonicznych.

W Holandii, Danii i Norwegii obniżył się w nienotowanym dotąd stopniu przemysł mleczny do tego stopnia, że kraje te nie są w stanie pokryć własnego zapotrzebowania.

Policja szwajcarska dokonała onegdaj szeregu rewizyj w organizacjach faszystowskich i komunistycznych. Znaleziono dużą ilość propagandowej bibuły. Prasa niemiecka w związku z tym, obwieściła, że nie jest pewne, że Szwajcaria stanowić będzie do końa wojny spokojną wyspę, wśród płonących państw w Europie.

Radio watykańskie ogłosiło list papieski skierowany do kardynała Van Roy, arcybiskupa w Malines /Belgia/. Papież wyraża swe oburzenie z powodu prześladowań religii w Belgii. List odczytywany był we wszystkich kościołach. Biskupi belgijscy wydali orędzie, w którym zapowiadają budowę katedry dziękczynnej po klęsce Niemiec i odzyskaniu niepodległości.

Z OSTATNIEJ CHWILI

/Wiadomości otrzymane dziś dnia 5/12 1940 godz.7-ma rano/

Wieczorny komunikat grecki donosi o nowym zwycięstwie armii greckiej. Miasto Premeti położone o 22 km na płn.zachód od Corizzy zostało wczoraj zdobyte przez wojska greckie po przeprowadzonym niezwykle gwałtownym ataku. W ręce Greków wpadło 6 ciężkich dział, wiele materiału wojennego i jeńców, których liczby dotąd nie ustalono.Kontratak włoskich wojsk pancernych został zupełnie złamany.St.Quaranta jest przez oddziały greckie okrążona i od posiłków odcięta. Przednie oddziały walczą na granicach miasta. W czasie akcji powietrznej został zestrzelony 1 włoski bombowiec. Lotnictwo włoskie nie przejawia naogół poważniejszej akcji bojowej.

Radio tureckie donosi o groźnej sytuacji w jakiej znajdują się armie włoskie w Albanii.

W Bukareszcie stwierdzono urzędowo, że produkcja ropy spadła z 1.700 na 1.400 cystern dziennie, co w ogólnym rozdziale na pokrycie zapotrzebowania dotknęło przede wszystkim kontyngent niemiecki. W tej sprawie odbywają się obecnie rozmowy niemiecko-rumuńskie w Berlinie.

WIADOMOSCI Z KRAJU

Z Nowego Sącza donoszą, że rozpoczęto tu prace w kierunku przygotowania zaciemniania miasta, a przede wszystkim węzła kolejowego.

Z nad Sanu nadchodzą wiadomości, że żołnierze niemieccy doradzają w ostatnich czasach - ludności cywilnej opuszczenie swych siedzib i udanie się na zachód, ponieważ jak twierdzą może być na pogranicznych miejscowościach w niedługim już czasie - gorąco.

W Borysławiu władze sowieckie zarządziły masowe demontowanie szybów naftowych. Wszystkie rury wyciąga się - ratowania usuwa.

Dziew. Pol. 5.XII 1940

DOLA ROBOTNIKA POLSKIEGO

NSDAP - to skrót na oznaczenie narodowo-socjalistycznej niemieckiej partii robotniczej. Hitleryzm twierdzi o sobie, że podniósł pracę we wszelkich jej formach i objawach, do znaczenia ogólnej powinności społecznej. Pracy w ustroju narodowo-socjalistycznym, jest obowiązkiem, ale jest też poniekąd herbem szlacheckim, kwafikuje jednostkę jako członka narodu - Volksgenosse. Organizacja pracy obejmuje cały naród niemiecki. NSDAP jest jedyną uznaną partią polityczną. Narodowy socjalizm chlubi się tym, że dał narodowi niemieckiemu nowe życie dzięki organizacji pracy, że usunął walkę klas, że osiągnął współpracę kapitału z pracą najemną, że stępił ostrze wyzysku. Praca w Niemczech - rozwija się rzekomo w atmosferze zapału i dostojeństwa, a robotnik znajduje się pod szczególną ochroną ustawodawstwa pracy.
"Ehret die Arbeit und achtet den Arbeiter" -"czcijcie pracę i szanujcie robotnika" - płaskorzeźby z takim napisem widzieliśmy na wystawach w czasie uroczystości. W przemówieniach swych i odezwach podnosili wysocy dygnitarze niemieccy, że ludność polska chętnie pracująca może liczyć na opiekę, byleby się zachowała "lojalnie". Niemcy mówią, że nie potrzebują warstwy inteligencji, potrzebują jedynie robotników, rzemieślników i fachowców. W reportażach swych przedstawiają dolę robotnika polskiego w różowych barwach. W Niemczech na robotach jest mu świetnie, w Gen. Gubernatorstwie nigdy nie było mu tak dobrze, jak obecnie. "Polskiej gospodarce" przeciwstawia się - "niemiecki porządek" i troskę o polskich robotników. Władza niemiecka i pracodawca niemiecki dba o ich wygodę, dostarcza im żywności, płaci im odpowiednie wynagrodzenie. Jednym słowem dzięki Niemcom polski robotnik znalazł się w raju.
Popatrzmy jak wygląda ten raj w rzeczywistości np. w Krakowie: Przy robotach ziemnych zatrudniają Niemcy w Krakowie około 600 robotników. Są to przeważnie roboty niwelacyjne. Wynagrodzenie dzienne wynosi 70-90 groszy za godzinę ciężkiej pracy. Przy tylko 8-mio godzinnym dniu pracy czyni to 5.60-7.20 zł, jednak potrącenia wynoszą przeszło 16%, oraz 60 groszy za tzw. obiad. W rezultacie robotnik otrzymuje na rękę 4-5 zł dziennie. Ten szumnie nazwany obiad, to cieniutka zupka, w której czasem można wyłowić ziemniaka. Mięsa nigdy w tej lurze niema. Dwa razy w tygodniu otrzymują robotnicy dodatkowo do obiadu po 6 dkg chleba. Dozorcami robotników są oczywiście volksdeutsche i "wierni" Ukraińcy. Naczelnym przełożonym jest Niemiec, który z miejsca ludzi wyrzuca, bije po twarzy. Taka jest dola robotnika, tak wyglądają dobrodziejstwa, którymi Niemcy reklamują swą ideologię. Spytajmy się jak może utrzymać siebie i swą często liczną rodzinę, robotnik ciężko pracujący, który zarabia 4-5 zł dziennie - przy znanej dziś drożyźnie. A są robotnicy, którzy zarabiają znacznie mniej i których się zmusza do pracy po 10-12 godzin dziennie bez specjalnego wynagrodzenia.
A kto z nas wie jak traktuje się robotnika polskiego w Niemczech? Dochodzą tylko głuche wieści, że zepchnięto go do roli niewolnika z czasów ponurego średniowiecza.
A na pokaz są bombastyczne przemówienia, fotografie i cała jarmarczna blaga, którą popisują się Niemcy mówiąc o położeniu warstwy robotniczej. Trzeba zdzierać maskę obłudy niemieckiej na każdym kroku i przy każdej sposobności. Traktowanie robotników polskich przez Niemców otworzy oczy nieuświadomionym, którzy dotychczas mieli złudzenia co do wartości ustroju narodowo-socjalistycznego. Narodowy-socjalizm, który szczycił się ukróceniem kapitalizmu, który wydał nieubłaganą walkę plutokracji, - aby poprawić dolę robotnika, stworzył nowe - ale jeszcze liczniejsze szeregi neoplutokracji partyjnej, która krzywdą robotnika i chłopa, mordem i rabunkiem - gromadzi majątki i wzbogaca się.
Apoteozowanie pracy i roli robotnika - to efektowny neon reklamowy, za którym kryje się jedno z ohydnych hitlerowskich kłamstw.

WIADOMOSCI Z KRAJU

Na teren Śląska, a głównie do Katowic, nadszedł niedawno długi pociąg z dziećmi niemieckimi w wieku od 9 mies. do 3 lat. Dzieci były konwojowane przez siostry Czerwonego Krzyża i NSV z napisem "Gau-Berlin". Niektóre matki odwoziły swoje dzieci do stacji przeznaczenia, toteż przy odbieraniu im dzieci w tych stacjach przez pielęgniarki i siostry C.K. rozgrywały się tragiczne sceny.

Na Górny Śląsk przybyło ostatnio z obozu w Matthausen Ober Donau szereg osób, które jeszcze pół roku temu - pełne zdrowia, dziś mają wygląd starców i szkieletów. O przejściach swych - rzecz jasna - nie mówią,ale mówi za nich brak zębów zwłaszcza przednich, blizny na twarzy i chorobliwa trwożliwość.

Wśród śląskich volksdeutschów panuje wielkie rozgoryczenie, z powodu gorszego traktowania ich od reichsdeutschów. Działacze z pośród tych pierwszych, którzy "zasłużyli się" Niemcom, liczyli na synekury i inne nagrody, tymczasem kazano im zadowolić się małymi posadkami. Nastroje antypolskie znowu wzrastają i liczyć się należy z nową akcją wysiedleńczą.

Z Żywca odszedł znowu transport wysiedlonych. Polacy zajmujący dotąd mieszkania w tzw. niemieckich domach otrzymali nakaz bezzwłocznego wyprowadzenia się, ponieważ sąsiedztwo ich - ubliża Niemcom. Zarządzenie to wprowadzono na całym terenie przyłączonym do Rzeszy i na Śląsku.

Dziatwę szkolną systematycznie urabia się na wrogów Polski. Mianowicie opowiada się im, że Polacy są barbarzyńcami, że rozprówają kobietom brzuchy, a jako dowód - demonstruje się im zdjęcia fotograficzne,które właściwie przedstawiają k.....leżące kobiety w łóżkach. Nie zaniedbuje się też - znanej już u nas metody modlenia się do niemieckiego boga. Nauczyciel mówi do dzieci: "modliliście się do waszego boga i co wam dał za to?" I dzieci modlą się do boga niemieckiego prosząc o chleb codzienny. Po modlitwie otwierają się drzwi i NSV wnosi nie chleb lecz bułki, które dzieci otrzymują jako doraźny skutek swej modlitwy.

Na Śląsku niemieckim - zewnętrznie wygląda wszystko jak gdyby wojny nie było. Życie idzie normalnie - uregulowane batem. System kartkowy szaleje w znacznie wyższym niż u nas stopniu. Na sklepach spotkać można często napis: "sklep zamknięty z powodu sprzedawania towarów bez kartek. Właściciel został skazany na 8 lat więzienia a sklep skonfiskowano. W oknach wystawowych pełno towaru, ale ..... nie do sprzedania. Niedarmo pewien Anglik wyraził się o współczesnych Niemczech, że to kraj wystaw sklepowych. W pociągach słyszy się już coraz częściej: "Anglia jest silna, bo jej Żydzi pomagają - ale i tak musi przegrać", gdy do niedawna mówiono: "dwa tygodnie i koniec z Anglią".

Z Podhala. Wbrew powszechnemu oburzeniu na Górali, którzy pierwsi złożyli hołd gub. Frankowi ze słynnym Krzeptowskim na czele, Podhale jest bezspornie polskie. Poza grupą różnych przybłędów /ceprów/ nie mających nic wspólnego z góralszczyzną ja np. dr Szatkowski, nikt z pośród szanujących się górali nie chce słyszeć o bzdurach szczepowych. Wiedzą, że są góralami i Polakami. "Książe Podhala" jak ironicznie nazywają Górale Krzeptowskiego, a dla odmiany "durny Wacek" , posiada w swym orszaku następującą świtę: 1/ oczywiście - wódz W.Krzeptowski, 2/ Krzeptowski Stefan, 3/ Krzeptowski Andrzej, 4/ Cukier, 5/ Związacz, 6/ dr Szatkowski. Ten ostatni szczególnie sprytny , bo sam będąc dość skomplikowanego pochodzenia, szerzy czystość rasy. Inni to jak mówią "chcą się odkuć i poszli do Niemca". Toteż by się "odkuć" wmawiająw Górali, że są szczepem germańskim, wzywają ich do lojalności, popierają wszelkie niemieckie imprezy, a obecnie organizują młodzież w tzw. "Goralischer Heimatsdienst". Ale Krzeptowski wraz z tym sztabem wściekа się, bo robota jakoś nie idzie. Jak ma iść skoro Górale ino czekają rychło przyjdzie chwila kiedy będą mogli swego "gauleitera" powiesić na pierwszym lepszym smreku. Górale nie mogą mu darować złożonego hołdu, bo od tego czasu wstydZ. się pokazać poza Podhalem w swych barwnych strojach góralskich i w takich razach przebierają się za ceprów czyli cywilów. Górale - zwłaszcza zakopiańscy zapewniają w częstych swych listach rozsyłanych po Polsce, że są duchem z całym Narodem Polskim, że dadzą tego dowody i żyją w nadziei szybkiego odzyskania wolności.

Jak gdyby na potwierdzenie tych słów podało radio londyńskie wiadomość /którą podajemy za "Polska Żyje" Nr.82-83/, że Krzeptowski zmarł w Zakopanym nagłą śmiercią. Im więcej takich nagłych zgonów, tym bliżej do wolności. Na wszelki wypadek - brawo Górale!

----oooOOOooo----